

Karolina Ćwik: Wcielenie Chrystusa w ujęciu św. Anzelma z Canterbury

O tym, czy Bóg musiał wcielić się w osobę ludzką oraz jak św. Anzelm z Canterbury racjonalnie uzasadniał tajemnicę Wcielenia, pisze Karolina Ćwik



O tym, czy Bóg musiał wcielić się w osobę ludzką oraz jak św. Anzelm z Canterbury racjonalnie uzasadniał tajemnicę Wcielenia, pisze Karolina Ćwik

Anzelm z Canterbury (1033-1109) uznany przez historyków filozofii na „ojca scholastyki” jest jedną z tych postaci, które zasługują na miano wielkiego myśliciela. *Doctor magnificus* był autorem niezwykle wszechstronnym, żywo reagującym na wszelkie istotne problemy w jego czasach, mając przy tym odwagę i zdolność do formułowania własnego oryginalnego stanowiska[1]. Szczególną zasługą Anzelma było to, że łączył on Prawdę Objawioną ze spekulacją metafizyczną[2]. Jednym z głównych problemów, które go zajmowały to relacja wiary i rozumu[3]. Nie tyle chodziło mu o dowody, lecz o pogłębione zrozumienie oraz podanie motywów[4]. Podstawą metody teologicznej Anzelma była myśl wyrażona w postaci pierwotnego tytułu *Proslogionu: Fides quaerens intellectum*. Wiara szukająca zrozumienia, będąca niejako niezaspokojonym pragnieniem, prowadziła go do poszukiwań filozoficznych, które odnajdujemy w jego dziełach. Rozum ma nie tyle pomóc uwierzyć, co prowadzić człowieka, który już został obdarzony łaską wiary[5]. Wynikałoby z tego, że Anzelm bardziej zajmuje się epistemologicznym wymiarem relacji wiary i rozumu[6] aniżeli jej aspektem metafizycznym. Prawda dla Anzelma jest tym, co można postrzegać tylko umysłem, a Prawda Objawiona jest kryterium tego, co prawdziwe.

W dziele *Cur Deus homo? (Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?)* rozum traktowany jest jako światło, które daje *intellectus fidei*, ma on pomagać zrozumieć dogłębniej, bez domieszki fałszu, nieustannie prowadząc do Prawdy[7]. W dwóch księgach autor najpierw analizuje zarzuty niewiernych, którzy odrzucają chrześcijańską naukę o Wcieleniu jako niezgodną z rozumem, aby przejść do rozumowej argumentacji faktu Inkarnacji[8]. Na początku dzieła Anzelm stwierdza, że *niewierzący poszukują argumentu, ponieważ nie wierzą, my natomiast dlatego, że wierzymy. Ale to, czego poszukujemy, jest*

jednym i tym samym[9]. Cytat ten doskonale pokazuje intencje filozofa, który nie tyle stara się zawstydzić, czy upokorzyć niewiernych, co chce im pomóc, aby i oni, mogli świadomie wybrać Boga. W swoich dociekaniach teologicznych *Doctor magnificus* starając się opierać na rozumie, próbuje wyjaśnić Wcielenie Syna Bożego jako najlepsze z możliwych oraz racjonalnych rozwiązań problemu zbawienia ludzkości. Ten element racjonalności jest niezwykle ważny, ponieważ według filozofa sama wola Boża nigdy nie jest irracjonalna[10]. Dla filozofa niezmiernie ważny był również autorytet Ojców Kościoła, papieża oraz orzeczeń soborowych[11].

Odnosząc się do Wcielenia Anzelm stwierdza, że *Pana Jezusa nazywamy prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jedną Osobą w dwóch naturach i dwoma naturami w jednej Osobie*[12]. Dodając, że wszystkie słabości, które cechowały Wcielonego Boga odnosiły się do ludzkiej natury, nigdy natomiast do Boskiej, co wprost zaprzecza możliwości odczuwania cierpienia przez Boga. Św. Anzelm podkreśla również, że Wcielony Bóg powinien był przyjąć ciało z kobiety dziewicy[13], ponieważ *jeśli dziewicą była ta, która stała się przyczyną całego zła rodzaju ludzkiego, to o wiele bardziej godzi się, że dziewica będzie przyczyną całego dobra*[14].

Anzelm odpowiada również na zarzuty dotyczące braku wolnej woli w Chrystusie, o czym miałyby świadczyć cytaty z Pisma Świętego: *Nie przyszedłem pełnić woli mojej, lecz wolę Tego, który mnie posłał* (J 6, 38), oraz: *Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode mnie ten kielich, ale wszakże nie tak, jak ja chcę, ale tak jak Ty* (Mt 23, 39). Anzelm tłumaczy, że to nie Bóg przymusił Chrystusa do poniesienia śmierci, lecz Chrystus sam dobrowolnie przyjął śmierć, a było to sprawiedliwe, ponieważ stworzenie powołane jest do szczęśliwości[15], której nie

mogłoby zaznać z powodu grzechu pierworodnego[16]. *Chrystus nie przyszedł pełnić swojej woli, ale wolę Ojca, ponieważ sprawiedliwa wola, którą posiadał, nie pochodziła z człowieczeństwa, ale z Boskości*[17]. Zdanie to wydaje się być wyczerpującą odpowiedzią na niezrozumienie cytatu z Pisma Świętego. Bóg pragnął zbawienia rodzaju ludzkiego, co mogło się dokonać jedynie przez Osobę Boga, ponieważ żaden inny byt stworzony nie byłby w stanie odkupić człowieka od śmierci wiecznej.

Ponownie odnosząc się do szczęśliwości człowieka św. Anzelm stwierdza, że człowiek został stworzony, aby móc osiągnąć pełne szczęście[18], jednakże z powodu popełnienia grzechu pierworodnego, człowiek odwrócił się od Boga, co spowodowało utracenie stanu szczęśliwości. Z tego powodu człowiek powinien oddać Bogu to, czego Go niejako pozbawił[19]. To, co człowiek odmówił Bogu, to szacunek i cześć. W *Cur Deus homo?* św. Anzelm pisze: *Nie sposób dodać coś lub ująć do czci Boga, o ile odnosi się to do niej samej. On sam bowiem dla siebie samego jest czcią niezniszczalną i w żaden sposób nie ulega zmianie. Zaiste, kiedy jakiegokolwiek stworzenie służy czy to naturalnie, czy to rozumnie swojemu i jakby sobie nakazanemu porządkowi, to mówi się, że Bogu jest posłuszny i Jemu oddaje cześć. W najwyższym zaś stopniu powinna to czynić natura rozumna, której zostało dane pojmowanie. Gdy więc chce ona tego, co powinna, czci Boga, ale nie dlatego, że to Bogu coś daje, lecz dlatego, że dobrowolnie poddaje się woli i zarządzeniu Boga. Służy tym samym powszechnemu porządkowi rzeczy, o ile się w nim znajduje, oraz pięknu tego samego wszechświata. Pogardza natomiast Bogiem, gdy [natura rozumna] nie chce tego, co powinna chcieć względem tego, co się do niej odnosi, ponieważ nie poddaje się dobrowolnie Jego zarządzeniu, psując porządek i piękno wszechświat [...]*[20]. W dalszej części tekstu filozof tłumaczy, że konieczne jest aby każdy grzech pociągał za sobą

zadośćuczynienie lub karę, a zadośćuczynienie powinno być wedle miary grzechu[21]. Albowiem, człowiek sam z siebie nie mógłby dokonać zadośćuczynienia, ponieważ *W żadnym razie człowiek nie powinien i nie może przyjąć od Boga tego, co Bóg obiecał mu dać, jeśli nie zwróci Bogu całości tego, co mu odebrał, aby tak jak przez niego Bóg utracił, tak też dzięki niemu odzyskał. Nie może to jednak dokonać się inaczej, skoro w pewien sposób ze względu na tryb życia cała natura ludzka jest zniszczona i jakby zakwaszona grzechem. [...] Tego w żadnym wypadku nie może uczynić człowiek grzeszny, ponieważ grzesznik nie jest w stanie usprawiedliwić grzesznika*[22]. Dlatego konieczne było aby to Bóg wcielił się w osobę ludzką[23].

Konieczność ta sugeruje, że nikt inny oprócz Chrystusa nie mógł być się wcielić, w celu odkupienia rodzaju ludzkiego, *a konieczne było aby Bóg doprowadził do skutku to, co rozpoczął z ludzką naturą. Nie może się to jednak stać, bez pełnego zadośćuczynienia za grzech, którego żaden grzesznik nie jest w stanie dokonać*[24]. Nie mniej jednak trzeba jednoznacznie podkreślić, że Bóg nie był do tego przymuszony koniecznością zewnętrzną. Konieczność ta powinna być rozumiana jako niezmienność Jego szlachetnego planu, który zakłada wieczne szczęście człowieka. Wcielenie, które było odpowiedzią na grzech pierwotny i jego skutki, ukazało ogrom miłosierdzia Stwórcy.

Św. Anzelm próbował tłumaczyć dogmat o Wcieleniu argumentami racjonalnymi, uznając potrzebę „słusznego porządku” w spekulacji filozoficzno-teologicznej dał on scholastyce jasne wytyczne odnośnie do zastosowania dialektyki w problemach teologicznych. Punktem wyjścia i odniesienia jest zawsze Objawienie – Prawda Boża, którą należy przyjąć jako rację najwyższą, aby potem za pomocą rozumu, w takim stopniu, w jakim jest to dla człowieka możliwe, zgłębić tę prawdę

w sobie[25]. Św. Anzelm swym głębokim umysłem przewyższa współczesnych i choć jego spuścizna jest niewielka, to jednak pełnowartościowa. Budując kaplice, kładzie fundamenty pod wielką katedrę[26].

Karolina Ćwik

[1] Wstęp w: Św. Anzelm z Canterbury, *O Wcieleniu*, tłum. i wstęp A. Rosłan, Poznań 2006, s. 12.

[2] *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XII wieku*, pod red. M. Frankowskiej-Terleckiej, Warszawa 2006, s. 3.

[3] Tak w *Proslogionie* napisał Anzelm: „Nie usiłuję, Panie, przeniknąć twojej głębi, gdyż w żadnym razie nie przyrównuję do niej mego intelektu; pragnę jednak do pewnego stopnia zrozumieć Twoją prawdę, w którą wierzy i kocha moje serce. Nie staram się bowiem zrozumieć, abym uwierzył, ale wierzą, bym zrozumiał.” Św. Anzelm, *Monologion, Proslogion*, tłum. T. Włodarczyk, Warszawa 1992, s. 144.

[4] S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 438.

[5] T. Grzesik, *Anzelm z Canterbury*, Warszawa 2004, s. 58.

[6] O relacji wiary i rozumu w myśli św. Anzelma zob. s. M. McCord Adams, *Anselm on faith and reason*, w: *The Cambridge Companion to Anselm*, ed. B. Davis, B. Leftow, Cambridge 2004, s. 32-60; J. Kempa, *Konieczność zbawienia. Antropologiczne założenia soteriologii Anzelma z Canterbury*, Katowice 2009, s. 68-72; C.E. Viola, *Anselm z Aosty. Wiara szukająca zrozumienia*, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 2009.

[7] T. Grzesik, *Anselm z Canterbury*, dz. cyt., s. 79.

[8][8] E.I. Zieliński, *Wiara poszukująca zrozumienia: św. Anselm z Aosty*, w: *Przewodnik po filozofii średniowiecznej. Od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, red. A. Kijewska, Kraków 2012, s. 152.

[9] Św. Anselm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, w: *Św. Anselm, O Wcieleniu*, tłum. i wstęp A. Rosłan, Poznań 2006, s. 56-57.

[10] *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XII wieku*, pod red. M. Frankowskiej-Terleckiej, dz. cyt., s. 10.

[11] Zob. W.E. Mann, *Anselm on the Trinity*, w: *The Cambridge Companion to Anselm*, red. B. Davis, B. Leftow, dz. cyt., s. 258; C.E. Viola, *Anselm z Aosty. Wiara szukająca zrozumienia*, dz. cyt., s. 95-101.

[12] Św. Anselm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, dz. cyt., s. 71.

[13] Zob. H. Yamazaki, *Reconciler of the Word: Anselm's Understanding of Saint Mary*, w: *Fides et ratio, Dziewięćset lat po śmierci św. Anzelm z Canterbury*, red. S. Bafia, M. Urban, Kraków 2010, s. 275-282.

[14] Św. Anzelm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, dz. cyt., s. 153.

[15] Tamże, s. 84.

[16] O grzechu pierwotnym w ujęciu św. Anzelm pisze J. Kempa, *Konieczność zbawienia. Antropologiczne założenia soteriologii Anzelm z Canterbury*, Katowice 2009, s. 253-315.

[17] Św. Anzelm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, dz. cyt., s. 78.

[18] Tamże, s. 138.

[19] Oczywiście nie chodzi to o brak w Bogu w znaczeniu metafizycznym, ponieważ jest to niemożliwe. Stwierdzenie to bardziej mówi o naruszeniu ustanowionego porządku. Zob. Tamże, s. 93.

[20] Tamże, s. 95.

[21] Tamże, s. 119.

[22] Tamże, s. 128.

[23] Tamże, s. 125.

[24] Tamże, s. 142.

[25] T. Grzesik, *Anzelm z Canterbury*, dz. cyt., s. 79.

[26] S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, dz. cyt., s. 434.